

„Moje pierwsze dni przedszkolu.....”

Dobre rady dla mamusí

Mamusie powinny pamiętać o tym, by ranne pożegnanie z dzieckiem odbywało się bez pośpiechu. Nie należy jednak (pomimo różnych opinii) przedłużać samego momentu rozstania. Pobyt mamy w sali też nie zmienia sytuacji. Dziecko na chwilę uspokaja się, a gdy nie widzi mamy (bo już wyszła), zaczyna ponownie płakać. Robią to i inne dzieci, które dotychczas były spokojne. Lepszym rozwiązaniem jest pozostawienie dziecka pod opieką nauczycielki. Na pewno zainteresuje ona malca czymś ciekawym, zachęci do wspólnej zabawy. Często płaczące dziecko po kilku minutach oswaja się z otoczeniem i zaczyna „rozrabiać” o czym rodzice nie zdają sobie nawet sprawy i niepotrzebnie w domu lub w pracy się zamartwiają.

W swoim postępowaniu bądźcie mamy konsekwentne. Jeżeli decydujemy, że dziecko będziemy odbierać o godz. 13.00, to przestrzegajmy tego ustalenia.

Moje pierwsze dni we wrześniu – obserwacje i refleksje dotyczące małych przedszkolaków

Pierwsze dni wrześniowe są bardzo męczące dla dzieci, rodziców i pań. Maluchy, które po raz pierwszy przekroczyły próg przedszkola (a zawsze wcześniej trzymały się spódnicy mamusi) są bardzo płaczliwe, nerwowe, przewrażliwione. Ale i niektóre mamy wcale nie zachowują się lepiej, płaczą pod drzwiami tak samo jak ich dzieci. Rozumiemy to wszyscy ale każdy musi przez to przejść. Moje obserwacje różnorodnych sytuacji związanych z pierwszymi dniami września ciągną się już kilkanaście lat. Mamusie powinny potraktować chodzenie do przedszkola jako sprawę naturalną (łatwo się mówi ?)

Mogłabym jednak udzielić tym rodzicom parę dobrych (wg mnie) rad:

- ✓ Po odebraniu dziecka z przedszkola rodzice nie powinni omawiać jego zachowania przy nim samym. Mówienie typu „ Nie chciał jeść”, „beczał cały dzień” odbija się negatywnie na dziecku, wtedy płaczą, nie chcą jeść czy też bawić się. Ciągłe wyglądają przez okno i pytają: „kiedy przyjdzie mama”?
- ✓ W sprawach jedzenia nie decydujemy za dziecko – „proszę nie dawać mojemu dziecku zupy mlecznej, surówek (itd.), bo nie lubi”. Jeżeli nie ma żadnych przeciwwskazań lekarskich dotyczących danej potrawy, spróbujmy zachęcić do jej zjadania. Rada dla rodziców, by zachęcali dzieci do wspólnego przygotowywania np. kolacji. Bardzo smakują dzieciom kanapki samodzielnie przez nie udekorowane pomidorem, serem, rzodkiewką. Często też dzieci zapominają, że nie lubią czegoś i w towarzystwie rówieśników zjadają wszystko. Domagają się, by rodzice wykonywali podobne potrawy w domu. Mówią wtedy „Mamo zrób takie placki jak w przedszkolu”.

- ✓ Wszelkie wątpliwości związane z przystosowaniem dziecka wyjaśniamy z nauczycielkami danej grupy. Pytajmy je nie tylko: „czy moje dziecko dzisiaj wszystko zjadło”, ale także o to, czy nawiązuje kontakt z rówieśnikami, czy radzi sobie z różnymi poleceniami, czy nie sprawia kłopotów wychowawczych.
- ✓ Interesujemy się życiem w przedszkolu. Nie zastanawiamy się tylko nad tym, „czy dzieci dostaną paczki od Mikołaja, czy też „jakie będą nagrody na zakończenie roku”. Jeżeli widzimy, że pobyt dziecka jest mało atrakcyjny - spróbujmy to zmienić, ofiarując swoją pomoc na przykład:
 - w wykonywaniu drobnych prac użytecznych na rzecz grupy,
 - udział w uroczystościach grupowych, zajęciach otwartych,
 - przynosząc różnorodne materiały, zabawki, itd.
 - rozmowy na tematy nurtujące

Nauczycielki na pewno nie odrzucą przedstawionych im pomysłów uatrakcyjnienia pobytu dziecka w przedszkolu.

Opracowanie Maria Piasecka na podstawie artykułu „Przedszkole?” Bogusławy Węclewskiej, „Twoje dziecko” 4/1995